

D O D A T E K

Tygodniowy.

Nr. 50.

Dnia 27. Listopada 1852.

O współczesnym znaczeniu i stanowisku historii.

przez t...z Gr.

Pytania — jakie jest współczesne znaczenie historii — o ile nauka z niej wysnuta znajdzie zastosowanie w życiu, jakie są środki, przez które może ona dopiąć swych rzeczywistych lub zewnętrznych celów, pytania te powtarzamy, nie są nowe. Zwracały one na się uwagę wielkich myślicieli starożytności i dziś jeszcze stanowią niewyczerpany przedmiot uczonych sporów. Ważność ich jest niewątpliwa, tém bardziej, że mają one ścisły związek z zadaniem moralnego i umysłowego ukształcenia — a tém samem z losem przyszłych pokoleń.

Wschód, wedle zasadniczych warunków swego życia, niemógł uczestniczyć w rozwiązaniu tego rodzaju pytań. Nie wchodziły one nigdy w zakres działalności myśli wschodniego człowieka. — Dla narodów azjatyckich nie była obcą ta wrodzona każdej jednostce potrzeba — znać swoją przeszłość; ciekawość ich jednak łatwo się zaspakaja — tablicami genealogicznymi, suchemi spisami wypadków i pieśnią historyczną. Jakkolwiek trochę tych pomników przedstawia dla obcego badacza, bogaty acz jednolity po większej części materiał — niemógł ona jednak na swej ziemi rodzinnej przyjąć formę naukową lub oblec się w szatę utworów sztuki. Kronika i pieśń mogą być wiernym odbiciem tytu narodowego — lecz nie są w stanie służyć jako środki do kształcenia się umysłowego. Jaskrawo i namiętnie malując ludowi przeszłość — nie dają mu one wcale jasnego pojęcia teraźniejszości. Wschód żądał od historii powieści a nie nauki — i dla tego poprzestawał na podanych podaniach historycznych, ogólnemu jego rozwojowi odpowiednich. Jedyny wyjątek stanowią święte księgi hebrajskich. Mówimy tu, nie o wiecznym, wyższem nad sądy ludzkie znaczeniu biblij — lecz o tém bogactwie nauk moralnych, mądrości życiowej i głębokiej poezji, w które ona tak obfituje. Z tego źródła czerpało plemię rozprószone dziś po powierzchni ziemi, tę zadziwiającą moc i wytrwałość, z jaką nosiło ciężkie brzemie nieprzyjaznego mu losu. Pierwsze próby rozwiązania zajmujących nas obecnie kwestyi — widzimy u narodów starożytności.

Grecy i Rzymianie nie tak jak my zapatrywali się na historię. Dla nich była ona więcej sztuką aniżeli nauką. Taki pogląd wyplwał naturalnie z całego porządku rzeczy i zasad antycznej cywilizacji. Zadaniem greckiego dziejopisarza było przedewszystkiem wzbudzić w czytelniku uczucie piękna lub moralności. Do tego celu przyłączał się niekiedy inny, więcej dodatni. Doświadczenia polityczne przeszłych pokoleń powinny były służyć za przykład i naukę dla przyszłych. „Będę nader szczęśliwym, mówi Tucydides, jeżeli praca moja okaże się pożyteczną dla tych, co szukają wiarogodnych świadectw o czasach ubiegłych — a więc o tém, co zwykłą koleją rzeczy ludzkich znowu powtórzyć się może.¹⁾ Ten praktyczny kierunek wyraził się jeszcze wybitniej w pismach historyków rzymskich; w najpiękniejszych jednak okresie literatury tego narodu, miały one zawsze krom tego na celu stronę moralno-estetyczną człowieka. Ścisły związek dziejów z życiem, czerpiącym z nich wielostronną naukę — dawał historii znaczenie jakiego dziś, pomimo uczynionych w niej od tej epoki postępów, nie posiada. Ciceron nazwałszy ją nauczycielką życia (*magistra vitae*), wyraził tym sposobem paucją u starożytnych pogląd.²⁾ Wierzyli oni w potęgę przykładów. W życiu ich, daleko mniej skomplikowanym, jak życie nowych narodów, dość często powtarzały się jedne i te same objawy — dla tego zastosowanie doświadczenia wysnutego z przeszłości, było nader możliwem. Obywatel rzymski, szczególnie w ostatnim okresie rzyzypolitej, w czasach najwyższej potęgi tego mocarstwa — nie mógł się obyć bez rozległego ukształcenia historycznego, — w braku którego wszelka działalność polityczna była niepodobną. To pojęcie o praktycznym znaczeniu historii zachowało się i za cesarstwa. Najwyraźniejsze świadectwo potwierdzające nasze słowa, znajdujemy

w biografii Aleksandra Sewera, napisanej przez Lampridiusza: — „Sewer używał szczególnie do rady mężów znających historię i pytał ich, jak w tym lub owym wypadku postępowali dawni cesarze rzymscy lub naczelnicy innych narodów.³⁾

Przy takim kierunku, plody starożytnej historiografii nie mogły mieć żadnego podobieństwa do nowoczesnych dzieł naukowych, które mniej lub więcej noszą na sobie piętno pracy gabinetowej. Dziejopisarze Grecyi i Rzymu należeli po większej części do wyższych klas społeczeństwa⁴⁾ i często opisywali także wypadki, których byli uczestnikami lub świadkami. Starali się oni swoim opowiesciom nadać jak najwięcej piękna i jasności — uczynić je przystępnymi dla ogółu czytelników. Forma estetyczna stanowiła niezbędny warunek dobrego przyjęcia utworu. Ale przez estetyczność formy rozumieli oni nie samą piękność wykładu — lecz sztuczny, podług ogólnych prawideł dokonany ustrój i budowę materyałów. Historia, wedle słów Lucjana, to siostrzyca poezji — a historyk powinien być podobnym do rzeźbiarza, który nie tworzy marmuru ani metalu — lecz nadaje im tylko postać piękną.⁵⁾ W teoretycznych badaniach nad formami właściwymi dla dzieł historycznych i nad stosunkiem ich do sztuki w ogóle — wyraził się kierunek ducha obu narodów składających klasyczną starożytność. Grecy żądali szczególniejszej poezji — Rzymianie retoryki.⁶⁾ Zresztą ostatnia była koniecznym wynikiem znaczenia, jakie miała wymowa w życiu publicznem obywatela starożytności.

Tym sposobem historia mając na celu to estetyczną stronę ducha ludzkiego — to znowu sferę praktycznej, obywatelskiej działalności, straciła ścisłość właściwą nauce. Badanie, w dzisiejszem jego pojmowaniu, krytyka faktów — prawie że nie istniały. Miejsce ich zastępowała u wielkich pisarzy wrodzona, wsparta doświadczeniem zdolność rozróżniać wiadomości prawdziwe od błędnych — i pewny siebie pogląd na wypadki. Nadto najlepsze utwory historyków starożytnych są to monografie, zawierające jedno ważne zdarzenie lub kolej wewnętrznym węzłem związanych wypadków. Pojęcie o dziejach powszechnych, łączących w jedną rodzinę rozgałęzione plemiona rodu ludzkiego, było zupełnie obcem dla świata pogańskiego i jedynie tylko pod ożywym wpływem chrześcijaństwa mogło się pojawić. Głęboka myśl Polibiusza względem niedostateczności dziejów pojedynczych narodów, wedle których, powiada on, tak mało można sądzić o ogólnym postępie historii, jak z oddzielnie uważanych członków ciała o piękności całego organizmu⁷⁾ — myśl ta pozostała bez skutku w własnym nawet jego dziele, również nie była wypełnioną obietnicą Diodora sycylijskiego⁸⁾ — opowiedzieć dzieje całego świata jak gdyby historię jednego państwa. Lecz za-to z drugiej strony jasność i zakres trzeci czyniły starożytnego dziejopiszę nader swobodnym względnie obranego przedmiotu. Zapisał, z jakim się brał do dzieła, nie stygł przez uprzednie sprawdzanie licznych a różnorodnych źródeł, z których czerpać musi wiadomości nowy historyk. Wyraźnie oznaczony cel pracy, nie zacieierały skomplikowane uboczny tylko związek z nim mające wypadki. Tucydides w nieśmiertelnym dziele swoim, przedstawił cały bieg wojny peloponeskiej — nieuwazał jednak za potrzebne wspomnieć o wewnętrznym życiu owoczesnych Aten, o świetnym stanie sztuk i nauk. Brak pełności wynagradza on sownością jednolitością treści i przy takich tylko warunkach możliwem pięknem formy. Obok dzisiejszego pojmowania obowiązków dziejopisarza, taka wyłączność przed-

3) Maxime Severus ad consulendum adhibuit eos, qui historiam norant, requirens quid in talibus causis, quales in disceptatione versabant, imperatores vel Romani, vel aliarum gentium fecissent. — Aelius Lampridius in Sev. c. 16. Z tych słów można wnioskować, że mężowie ci stanowili rodzaj tajnej rady cesarza.

4) Suetonius — de clar. orator. cap. 3.

5) Quomodo historia sit conscribenda, cap. 45 et 51.

6) Ulrich — Charakteristik der antiken Historiographie — p. 301, 302.

7) Prooem.

8) I, 3.

1) I. 22.

2) De orat. II, 9.

miotu nie jest dozwoloną. Lecz starożytni, jakośmy to wyżej powiedzieli, zapatrywali się na wypadki z punktu nie ogólnohistorycznego ale czysto nacyonalnego i nie przypuszczali innego związku pojawów, oprócz tak zwanego pragmatycznego — i nie wdawali się w rozbiór niezliczonych sprężyn poruszających społeczeństwa ludzkie. Bez możności podejmowali oni lekkie brzemie materiałów historycznych, przekazane im przez poprzedników — i śmiało poddawali je swemu osobistemu celowi estetycznemu lub obywatelskiemu. Osoba greckiego lub rzymskiego historyka nie ukrywa się za kreślonym przezeń obrazem: przeciwnie wtrąca on w opowiadanie własną osobistość i używa całej sztuki, ażeby przelać w czytelnika swój pogląd na opisywany przedmiot. Nie wznosząc się do rozważania losów całej ludzkości, starożytni znizyli historię do stopnia urywkowej opowieści i zostawili wspaniałe w tym zakresie pomniki, których niezrównana piękność nie powinna zawstydząć dziejopisarza naszych czasów, albowiem jego zadanie jest inne, więcej skomplikowane.

Niezmierna masa nagromadzonych przez tyle wieków źródeł dla naszej nauki, przestraszyć może najśmielszego i najbardziej przedsiębiorczego badacza. Tymczasem ta masa powiększa się codziennie przez odkrycia nowych, dotąd nieznanych pomników albo przez bliższe rozpatrzenie się w takich, na które dotąd należytej nie zwracano uwagi. U wszystkich europejskich narodów spostrzegać się daje tażsama dążność — do zebrania w jedną całość wszelkich pozostałych zabytków i podać własnej a dawno ubiegłej przeszłości. Ołbrzymie prace francuzkich benedyktynów i pojedynczych uczonych 17 i 18 stulecia nikną w obliczu podobnych przedsięwzięć naszego wieku. Światłe uczestnictwo rządów podaje środki do wypełnienia dzieł, niewykonalnych siłami osób prywatnych. Jednocześnie z wybornemi wydaniami łacińskimi i akt koronnych państw europejskich — przedsiębiorą uczone ekspedycje do innych części świata, dla odtworzenia śladów znikłych cywilizacji i narodowości. Niezliczone monografie obzajniają czytelników z rezultatami nowych odkryć i wskazują stosunek ich do poprzedniego stanu nauki. J sam obszar źródeł dziejowych rozszerza się bezustannie. Oprócz ustnych i piśmiennych świadectw wszelkiego rodzaju, od pieśni ludowej do aktu publicznego — przyjmuje on pomniki sztuki i w ogólności wszelkie plody działalności ludzkiej, charakteryzujące pewną epokę lub naród. Bez przesady można powiedzieć, że niema nauki, któraby w swych rezultatach nie wchodziła w zakres historii powszechniej, mającej na celu przedstawić wszystkie koleje i wpływy, jakim podlegał ziemski żywioł ludzkości. Lecz upadając z jednej strony pod ogromnym nawałem materiałów, których pokonać żadna praca ludzka nie jest w stanie — z drugiej dziejopisarz czestokroć znajduje się w konieczności własnemi przypuszczeniami i domysłami zastępować zupełny brak świadectw piśmiennych. Oczywiście, że przy dzisiejszym stanie historii, musi się ona wyrzec pretensji do estetycznego wykończenia formy, możliwego jedynie przy ścisłym oznaczeniu treści — i dążyć do innego celu, a mianowicie, iżby przywieść różnorodne żywioły swoje do jednej całości naukowej.

Azali wypełniła ona to zadanie? — ośmielamy się twierdzić że nie wszystkie dzieła dotyczące się dziejów powszechnych, jakie się pojawiły w przeciągu bieżącego stulecia, jakkolwiek sława ich może być wielką, usprawiedliwiają naszą przeczącą odpowiedź. Począwszy

od 24 ksiąg historii powszechniej Jana Millera, które tak słabo odpowiedziały wielkim oczekiwaniom, wznieconym przez imię i obicnicie autora — do wielotomowego lecz miernego dzieła Cantu, niezastęgującego na pozyskany rozgłos — widzieliśmy szereg mniej lub więcej niefortunnych prób urzeczywistnić ideal historii powszechniej. Przypisywać to niepowodzenie nieudolności pracowników, byłoby nieprawydwiedliwem, zwłaszcza obok ogromnych postępów, jakie uczyniła historia od początku tego stulecia. Przyczyny leżą nieco głębiej. Zawierają się one w braku ścisłej metody i w niedosć jasnym pojmowaniu istotnego celu naszej nauki.

Największy historyk XIX. wieku, Niebuhr, silnie uczuwał te niedostatk — i nikt nie może mu dorównać pod względem zasług wyświadczonych historii. Mówimy tu nie o rezultatach jego badań nad starożytnościami rzymskimi — lecz o metodzie krytyki historycznej, tak przez niego wydoskonalonej i o całym jego poglądzie na naukę. Można powiedzieć, że krytyka przed Niebuhrem, była owocem osobistego talentu, jak u starożytnych. Wyższość nowych dziejopisarzy zależała na większem oczytaniu i nabytej wprawie korzystania z ogromnego materjału. Pewnych i ogólnych prawideł w tym względzie nie było. Stworzył je Niebuhr pracując nad dziejami rzymskimi. Nadmienić jednak należy, że spotkał go los, jaki niezadko jest udziałem wielkich umysłów, na drodze odkryć i wynalazków. Kolumb zaniósł z sobą do mogiły przekonanie, iż odkrył drogę do wschodniego brzegu Azji. Wiadomo jest także mniemanie Niebuhra o najdawniejszych pomnikach historii rzymskiej: sądził on, że te pomniki zawierające jaknajprawdziwsze i najwiarogodniejsze świadectwa, podpadły zmianom i skażeniu pod piórem późniejszych pisarzy rzymskich. Zadaniem przeto krytyki historycznej był rozkład retorycznych opowiadań Liwiusza na ich najprostsze części składowe i odtworzenie pierwotnych dziejopisarzy. Oczywiście cel ten niemógł być osiągniętym, lecz dążąc ku niemu, wykrył Niebuhr istotne zasady krytyki dziejowej. Wskazał on nam, jak należy pojmować źródła i do jakiego stopnia zasługują one na wiarę. Wpływ raz danego przykładu okazał się niebawem. W trzydzieści lat po wyjściu pierwszej edycji historii rzymskiej — zjawiła się krytyka nowych dziejopisarzy Ranke'ego⁹⁾, dzieło niewielkie, lecz wzorowe, w którym z świetnym powodzeniem zastosowane zostały nauki wielkiego mistrza. Dziś Ranke jest głównym przedstawicielem krytyki historycznej w Niemczech. Liczni jego uczniowie utworzyli szkołę, której działalność skierowana szczególnie do obrobienia zabytków średniowiecznych, przyniosła już obfite korzyści.

Zresztą zasługa Niebuhra nie ogranicza się jedynie na wprowadzenia nowych i pewnych zasad krytyki. Będąc jeszcze młodzieńcem, wypowiedział on w swej korespondencji prywatnej, kilka śmiałych i żywotnych myśli względem konieczności dania historii nowych podstaw, opartych na naukach przyrody.¹⁰⁾ Znaczenie historyczne ras ludzkich nie uszło jego uwagi — nie udało mu się jednak rozwinąć w zupełności i zastosować w praktyce swych domysłów w tym tak nader ważnym przedmiocie. Jakkolwiek-bąc badania jego o etnografii Włoch i w ogólności starego świata, służyć mogą za punkt wyjścia i za wzór dla dalszych tego rodzaju dociekań. (C. d. n.)

9) Leop. Ranke, zur Kritik neuerer Geschichtsschreiber 1824.

10) Lebensnachrichten über B. G. Niebuhr. 1. 44.

Obrót handlowy w Galicyi, w Krakowskiem i na Bukowinie w miesiącu Wrześniu 1852.

(Ob. Nr. 30, 37, 40 i 48 Dod. tyg.)

Wprowadzono (waga na funty)	do Galicyi	w Krakowskie	na Bukowinę
Bawełny surowej . . . funtów	462,50	1712. ⁵²	532
Araku, rumu, likworów . . .	7900. ⁰⁹	19516. ⁷⁴	458. ⁵⁴
Futer i skór . . .	6129. ⁶⁰	82. ³⁶	87367. ⁶⁹
Ryb świeżych i śledzi . . .	29936. ⁵⁰	16279. ⁸²	321. ⁴⁶
Zboża: Pšenicy . . .	461066. ⁰⁰	1117357. ⁰⁰	646159. ⁰¹
" Hreczki, prosa, kukurudzy, żyta	751685. ⁰⁰	869254. ¹²	4181110. ⁰⁰
" Jęczmienia i stodu, tudzież owsa	92180. ⁰⁰	333129. ⁰⁰	47818. ⁰⁰
Skór wyprawnych . . .	6083. ⁸⁰	368. ²⁵	565. ⁶¹
Łoju . . .	53527. ⁹⁰	1690. ¹⁶	6655. ⁰⁶
Cukru rafinowanego i faryny . . .	8223. ⁹⁴	31091. ⁹⁴	477. ⁴⁹
Wetny . . .	316591. ⁸³	20988. ⁸²	749429. ²⁴
Żelaza . . .	296865. ⁰⁰	—	—
Bydła rogatego i nierogacizny . . . sztuk	1541.	328.	8302.
Koni . . .	195.	25.	111.

Wywieziono	z Galicyi	z Krakowa	z Bukowiny
Skór i futer . . . funtów	5684. ⁶⁸	24223. ⁴⁵	1852. ⁸⁷
Potażu . . .	—	—	—
Wetny . . .	39285. ⁸³	30925. ⁹⁷	—
Wyrobow żelaznych . . .	199637. ⁹⁷	28868. ⁰⁶	8684. ¹²
Drzewa i budulec . . . stóp kubicz.	447682.	—	57200

Uzupełniając niniejsze podania dodajemy niektóre bliższe szczegóły przewozu artykułów krajowych do Prus na Polskę w miesiącu Września r. b., według raportów komory celnej z Polski do Prus w Nieszawie; (Ob. Nr. 43. Dod. tyg.)

Wywieziono w Wrześniu r. b.

Sosen sztuk	15092	w cenie szac.	49950	Rub. srebr.
Dębów "	4227	" "	5280	" "
Jodeł "	698	" "	2000	" "

Potażu pudów	1021	w cenie szac.	1700	Rub. srebr.
Plótna grubego worowiny } pudów	221	" "	300	" "
Konopi pudów	685	" "	2000	" "
Anizu "	52	" "	100	" "
Skórek jagnięcych sztuk .	150	" "	150	" "

Naczynia drewnianego pudów	3	w cenie szac.	3	Rub. Srebr.
Wina węgierskiego	10	" "	30	" "
				Ogółem 61513 Rub. Srebr.
				czyli blisko: 96000 fl. M.
Raport dodaje, że liczba Szyprów Galicyjskich wodzących statki do Gdańska była 5; a flisów 661.				

Wykaz produkcji i sprzedaży soli w wrześniu r. 1852

w zestawieniu z miesiącem wrześniem r. 1851.

(Ob. Nr. 32, 37, 40 i 48 Dodat. tygod.)

Produковано cetnarów:

W wrześniu 1852	W wrześniu 1851.
52,633. ⁴⁰ / ₁₀₀	46,309. ⁵⁵ / ₁₀₀
Więcej r. b. 6323. ⁸⁵ / ₁₀₀	

Przedano cetnarów:

W wrześniu 1852	W wrześniu 1851.
40,918. ⁸⁰ / ₁₀₀	40,221. ²⁵ / ₁₀₀
Więcej r. b. 697. ⁵⁵ / ₁₀₀	

Opisy obrazów znajdujących się w kościołach miasta Lwowa.

Przez Felicyana Lobeskiego.

(Ob. N. 27, 30, 31, 32, 34, 35, 36, 37, 38, 39, 40, 41, 43, 45, 46, 47 i 49. Dod. tyg.)

Kościół archikatedralny.

(Ciąg dalszy.)

Jak wiadomo kościół ten ma tytuł Wniebowzięcia Panny Maryi, to też i dążność artysty w tych utworach ku uwielbieniu tej królowej niebios zwrócona została. I tak, nad samym wielkim ołtarzem, na środkowym łuku sklepienia, wyobrażona jest Matka Najświętsza królująca w niebiosach, w jednym ręku trzyma berło, drugą daje archaniołowi Michałowi skinienie, który ukazuje się niżej na obłoku, z tarczą i wymierzoną włócznią ku ziemi. Jest-to wyobrazenie, obok miłosierdzia uzyskanego przez Odkupienie, nieustającej sprawiedliwości i sądu Bożego.

Po lewej stronie, na osobnym łuku przedstawia się oczom rozkoszny ogród, pełen drzew i sztucznych szpalerów; z kamiennych smoków bija wodotryski, zieloność pełna blasku, niebo prawie czyste; tylko że nad tem wszystkim tkwi jakaś spieka i posucha. Jest to świat dawny, świat pogański, z całą swą cywilizacją, flozofią i sztuką. Tymczasem na przodzie tego ogrodu, na skalistej posadzie pośród ziół i kwiatów polnych, w widocznym cieniu a jakby skropiona rosą niebieską wykwitła kolosalna róża, przewyższająca swą wyniosłością wszystkie drzewa. Jest to symbol chrystyanizmu — Matka Dziewica.

Naprzeciwno, po prawej stronie, wznosi się wieża wystawiona z tarcz i pancerzy; pod nią król Dawid obok godeł wojennych na ziemi złożonych, na niej zawieszona harfa, a na szczycie anioł z tarczą wzniesioną, odpierający szatana pociski. Jest to zakon dawny, prawda głoszona przez proroków a mająca przyjść z pokolenia Dawidowego, niewzruszona jak owa wieża, i niezwyknięta jak ów anioł z puklerzem. Zawieszona na niej harfa i złożone pod nią godła wojenne, mają tu zarazem oznaczać zastąpienie pokoju na ziemię, czyli różnicę dawnego i nowego zakonu.

Znów po lewej stronie *potop świata*, lecz nie w chwili zniszczenia. Właśnie na górze Ararat osiadła arka Noego, na jej szczycie przysiadła gołąbek z różeczką oliwną, a po-nad ziemię rozłożona tezza dopełnia obrazu ucieśnienia się żywiołów w naturze, a przebaczenia i łaski od stwórcy.

Znów naprzeciwno: *wschód słońca*. Już pierwsze blaski rozwidniły widok, za nimi słońce z poza gór skalistych wytacza swe koło. Kogut, ów ptak północy i duchów, ptak przesilenia nocy i światłości, ów ptak piotrowy. ptak przewinienia, żalu i pokuty, jest tu wyobrażony z zwróconą piersią ku słońcu i piejąc, ogłaszający świt światu.

Teraz następują *cztery cześci ziemi*. Pośrodku wznosi się świątynia prawdy i wiary, nad nią duch święty się unosi. Po jednej stronie klęczy niewiasta, z berłem w ręku i koroną na głowie; po drugiej mąż w tarbanie, nawpół klęzący a nawpół siedzący, z ręką na piersiach jakby w jakowśm poczuciu, lecz z odwróconem od świątyni obliczem. Tamta panująca reszcie ziemi lecz zarazem kierującą się przed jedynym Bogiem Europę, ten wahająca Azję przedstawia.

Byłoby za obszernie chcieć przechodzić szczegółowo obraz za obrazem i iść wszędy w ślad za pomysłami i myślą malarza-artysty; wspomniemy tylko, iż całe sklepienie, prócz wielkich właściwych obrazów, jakimi są: *Zwiastowanie, Nawiedzenie, Boże Narodzenie i Trzy królowie*, które są główną tych fresków ozdobą i do

których artysta pod względem wykonania najwięcej usilności dołożył, zapelnione są podobnie alegorycznymi obrazami, opartemi na związku między starym a nowym Testamentem, a zwróconemi głównie ku uczczeniu N. Maryi Panny, których szeręg kończy nareszcie wielki napis na sklepieniu nad chórem: *Totum ad gloriam Dei pertinet. quidquid digne Mariae impensum est. S. Idephonsus.*

Być może, iż pomysły te czyli właściwie myśli do obrazów były artysty z kađinną podane, lecz to w sztuce przyjęte i uchodzi; wszak podobno i sam Rafael wiele z swych obrazów, co do ich pomysłów, tworzył wespół z pierwszymi theologami swego wieku; bo w sztuce nie ten właściwie mistrz, co pomyślił, lecz ten, co wykonał. Zresztą jak te w mowie tu będące utwory w tym względzie uważać należy, pozostało na to dostateczne piśmienne dowody. P. Pastawiecki w swoim Słowniku malarzy polskich przytacza całkowitą ugodę między p. Stroińskim a kapitułą lwowską zawarłą.

Właśnie miejsce odnoszące się do kompozycyi owych fresków brzmi jak następuje: „Nim zaś Imci pan Stroiński przystąpi do malowania, ma się starać o projektowanie mianowicie z wielmożnymi Ichmość księża archydiakonami i oficyalami lwowskimi dla skonkludowania imaginacyi do przyszłego malowania.“ Otóż z tych słów okazuje się, iż nasz ziomek sam tworzył te obrazy i że tylko był obowiązany poprzednio ku zatwierdzeniu je przedłożyć; a gdy dalej w tejże ugodzie czytamy: że Imci pan Stroiński obowiązany się odmalować kościół sato i z imaginacją, przyznać musimy, iż się artysta z obietnicy wywiązał.

Ściany kościoła w presbiterium ozdabiają najprzód od góry po jednej i po drugiej stronie pojedyncze obrazy, w których są przedstawione główne cuda umieszczonego w wielkim ołtarzu obrazu Bogarodzicy; między któremi po lewej stronie: klęzący przed tymże obrazem Jan Kazimierz; zaś po drugiej stronie: złożenie przed tymże obrazem chorągwi na nieprzyjaciela zdobytych już po bitwie szczęśliwie stoczonej. Od dołu zaś wyobrażony jest po lewej stronie: arcybiskup Sierakowski w szatach obrzędowych, w otoczeniu duchowieństwa i mieszczan, snąc w uroczystym akcie przeniesienia cudownego obrazu z kaplicy do kościoła; tuż obok ukazuje się wielka karta z napisem, na której umieszczony wyciąg z rękopisu ks. Józefowicza, tyczący się cudownego obrazu umieszczonego w ołtarzu. Po prawej zaś stronie wyobrażony jest Sobieski, jako hetman, w całej postaci i wielkości naturalnej, wzbroi, z tygrysim płaszczem i butawą w ręku, u stóp którego postać rycerza trzymającego buńczuk i tarczę z napisem: *Salus informorum*; zaś obok inny rycerz, na którego tarczy napis: *Regina regni Poloniae ora.* a pośrodku w górze obraz przedstawiający cudowne ozdrowienie Sobieskiego, z stosownym u spodu na wielkiej karcie napisem.

Resztę ścian wnętrza kościoła tworzą filary, a na tych są owe już wyżej wspomniane architektoniczne ozdoby. Pozostają więc jeszcze freski w kaplicach. Kopuła w kaplicy przenajświętszego Sakramentu jest prawie najpiękniejszą częścią fresków tego kościoła. Pośrodku niej wieniec ulatujących aniołków trzyma girlandę wreku i otacza okreg, którego światło wpada i kopułę i kaplicę oświeca. Nicco niżej nad samym ołtarzem unoszą się trzej aniołowie, piastując wielki kielich z hostyą, jako godło kaplicy, a do koła chór innych aniołków wyraża radość i uwielbienie. Naprzeciwno ołtarza, w postaci siedzącej w tiarze niewiasty, obok rozwartęj księgi uka-

zuje się *religia*; zaś obok niej inna postać wsparta na zamkniętej księdze, na której hostya z kielichem. Ta zamknięta księga oraz zaslonione welonem oblicze piastującej ją postaci, mają tu wyobrażać *Tajemnicę Sakramentu*, któremu kaplica poświęcona. Kilka figur przedstawiających pokonane sekty odszczepieńców, przypominając gwałtownymi ruchy sąd ostateczny Michała Anioła, spada w głąb z przerażeniem, nad którym anioł triumfujący wznosi palmę zwycięstwa, wskazując drugą ręką na rozwartą obok *religii* księgę, na której napis: *Hoc est corpus meum*. Trzy nareszcie alegoryczne figury: *Wiarę*, *Nadszaja* i *Miłość*, tak pod względem zewnętrznej symetrii jako i wewnętrznego znaczenia zamyka ten rozległy, zajmujący i skończony obraz.

W kaplicy przeciwniejszej po prawej stronie kościoła, w takiejże samej kopule jest wyobrazona *ś. Trójca*. Na kolosalnej kuli świata, z berłem w rękę, wspiera się Bóg Ojciec, powyżej unosi się Duch *ś.*, dokoła ulatują anioły, a chór nękających coraz bardziej wodałeni *Świętych* wyobraza nieskończoność niebiosów.

Freski w czterech dalszych kaplicach, jako to: *Patronowie miasta Inowca*, *Chrystus przed Pilatem*, *Maria i Józef i Chrystus płaczący nad miastem Jeruzalem*, są bądź to później przemalowane, bądź plodem innej ręki, i niemogą z powyższemi iść w porównanie.

(D. c. n.)

Kraków. R. 1527, 1528 i 1530.

Król potwierdza ponownie przez biskupa Piotra Tomickiego prawa i uposażenia kanoników *ś. Duch* czyli *Duchaków*.

In nomine Domini amen | Ad perpetuam rei memoriam. Quoniam facta humana quant(a)m(que) memorabilia facile intereunt, nisi l(it)erarum officio fueri(n)t memorie | commendata. Proinde Nos **Sigismundus** dei gratia Rex Polonie, Magnus dux Lithuanie, Neeron terrarum Cracovie, Sandomirie, Siradie, Lanjicie, Cuiavie, Russie, Prussie, Masonie, Culmen(sis), Elbingen(sis), Pomeranie(que) etc. | dominus et heres. Manifestum facimus tenore presentium quibus expedit vniuersis, presentibus et futuris harum noticiam habituris. Quia constitutj coram nobis venerabiles et religiosi Joa(n)nes de Rathiboria Prepositus, tot(us)q(ue) | Conuentus fratrum hospitalis sancti Spiritus in **Cracouia** Exhibuerunt | coram nobis l(it)eras infrascriptas Reueren(di) in chr(ist)o patris domini Petri Ep(iscop)i **Cracouien(sis)** et Regni n(ost)ri Vicecancellary, Sigillo sue | (a)terna(it)is in cordula sericea appenso communitas, bona possessionis, decimas et alios prouentus ipsis | et Conuentui ac hospitali illorum dudum datos et assignatos in se continen(t)es, vicio ac suspicione carentes. Supplicaruntq(ue) nobis ydem Prepositus et | fratres vt eas ipsas l(it)eras, approbare, ratificare et confirmare, ac per modum | Priuilegy in vim priuilegiorum priorum eis igne absumptorum, dari mandare dignemur. Quarum quidem litterarum tenor est talis.

(.) In nomine domini amen, Pontificalis clemencie et pietatis proprium et peculiare | est commoda Ecclesiarum sibi subiectarum, potissimum vero Xenodochorum, | et aliorum locorum venerabilium inuestigare, ac eorum penurie diligenti cura | providere, collapsa restaurare, deperdita innouare, vt status et condicio eorundem iugiter conseruentur, et dei optimi maximi, qui Elemosinarum largi(t)one placatur, cultus indies augeatur. Proinde nos **Petrus Thomiecki** | dei et Apostolice Sedis gratia Episcopus **Cracouien(sis)** et Regni Polonie Vicecancellarius, Manifestum facimus tenore presentium quibus expedit vniuersis | presentibus et futuris harum noticiam habituris.

Przypisek: 1) Zygmunt I. Jagiellonczyk Starym zwany.

O medalu dla Jędrzeja hr. Zamojskiego wybitym.

C. k. galicyjskie towarzystwo gospodarskie w uznaniu znakomych zasług jakie Jędrzej hr. Zamojski ku zaprowadzeniu żeglugi parowej w kraju naszym położył, pragnąc przekazać potomności pamięć dnia w którym gorliwy mąż ten po zwalczeniu różnych przeciwności ze statkiem swoim pierwszy raz pod Przemysłem stanął,*) na dziewiątym walnym zgromadzeniu w lutym 1851 odbytem, uchwaliło wybić medal na tę pamiątkę. W dopełnieniu tej uchwały komitet tow. gosp. uzyskawszy zezwolenie wys. c. k. Namiestnictwa polecił p. Gwalbertowi Pawlikowskiemu zajęcie się tym przedmiotem, jakoż pod światłym kierunkiem tego krajowi dobrze zastawionego męza zrobiony został przez Juliusza Kossaka we Lwowie rysunek medalu, według którego rznięcie stempla znakomity w tym zawodzie artysta Karol Radnityky w Wiedniu z wielką doskonałością wykonał, poczem wybito w c. k. mennicy w Wiedniu 250 medalów brzozywych, tudzież jeden srebrny dla hr. Zamojskiego przeznaczony. — Strona główna medalu przedstawia popiersie hr. Zamojskiego w zapiętej czamarze, na której płaszcz zarzucony, twarz z prawej strony widzialna; w otoku napis do koła w dwóch oddziałach, od góry: C. K. GALICYJSKIE TOWARZYSTWO GOSPODARCZE, od dołu:

JĘDRZEJOWI ZAMOJSKIEMU, między oddziałami napisu z jednej strony trzy kopie, znamię rodzinnego Zamojskich herbu Jelita, z drugiej strony pług, jako godło towarzystwa gospodarskiego; pod popiersiem napis C. RADNITZKY F. — Na stronie odwrotnej widok miasta Przemysła nad Sanem, po pod miasto płynie w górę woda statek parowy, który na pędem kole ma wypisaną swa nazwę: KRAKÓW. Nad miastem na gałzce wawrzyńu rozwinięta mapa przedstawiająca bieg Wisły, Sanu i Dunajca, nad rzekami odznaczone następujące miasta: nad Wisłą GDAŃSK i KRAKÓW, koło Dunajca TARNÓW, nad Sanem DUBIECKO jako miejsca do których wysokości statek parowy dopływał. Pod widokiem miasta napis: PRZEMYŚL D. 23. PAŹDZ. t. j. dzień w którym hr. Zamojski po pod Przemysłem w górę woda przepłynął, pod tém w odcinku rok MDCCCL. W otoku u wierszu godło żeglugi kotwica, dalej w koło napis: ZA PIERWSZE WYPŁYNIEŃIE W GÓRĘ WISŁY, DUNAJCA I SANU. — Medal ten ma w średnicy 32 1/2 linii t. j. blisko 2 3/4 cali pols. —

*) Ohaez Gaz. lwow. Nr. 251, z d. 30 paźd. 1850.